



MULTIMEDIALNE
PRZEDSZKOLE
PROGRAM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



35 Tydzień

Agroturystyka w przedszkolu



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



XXXV. TEMAT TYGODNIA: AGROTURYSTYKA W PRZEDSZKOLU

Dzień tygodnia: 1

Temat: *U gospodarza*

Gospodarstwo Agatki – autor nieznany.

(źródło www.profrsor.pl)

Wczesnie rano pieje kogut. To znak, że trzeba już wstać. Pierwsza wstaje Agatka. Musi wydoić krowy. Wczesnie wstają też kury. Agatka otwiera kurnik wszystkie kury pośpiesznie wybiegają na dwór. Agatka rozsypuje im ziarno. Troskliwa kwoka wyprowadza swoje kurczęta. Tata Agatki wyprowadza konia. U boku mamy biega kucyk. Koniki wesoło biegają po zielonej trawie. Miło jest na nie popatrzeć, ale nie może za długo stać. Trzeba jeszcze nakarmić świnię i małe prosiaczki. Wszystkie prace poranne w gospodarstwie już zakończone. Teraz Agatka, mama i tata jedzą śniadanie. Burek – piesek Agatki także dostał pełną miskę.

Dzień tygodnia: 2

Temat: *Agroturysta - kto to taki?*

Wiersz pt. *Agroturysta* – autor A. Szawurska

***Agroturysta* – autor Alicja Szawurska**

Niezwykły to człowiek – agroturysta,
Nad życie kocha wieś, pole, las.
Gdy tylko może ucieka z miasta
Z wiejską przyrodą chcąc spędzić czas.
Nie szuka wygod w wiejskiej chacie
I nie śpi w łóżku, lecz na kalimacie.
A latem, gdy rolnik wysuszy trawy
Śpi też na sianie, ot tak, dla zabawy.
Pomaga w polu, w kurniku, w oborze
I robi wszystko, co tylko może,
By ten czarowny wiejski świat,
Przetrwał dla innych jeszcze sto lat.
Mleko, kielbasa, jaja i ser,
Cudne pejzaże i wody szmer,
Pachnące grzyby i cichy las,
To czeka na wsi na wszystkich was.
I zdrowy klimat i woda czysta,
Wszystko to kocha agroturysta.

Dzień tygodnia: 3

Temat: *Wczasy pod gruszą – wypoczynek na wsi*

Opowiadanie pt. *Na kempingu* – aut. Heather Amery

Było letnie, słoneczne popołudnie. Pani Kaloszowa kosiła trawę. Tomek ja grabił, a Majka wywoziła na taczce. Nagle usłyszeli warkot silnika. Droga nadjechał osobowy samochód i zatrzymał się przy furtce.

- Ciekawe, kto to? - powiedziała pani Kaloszowa.
- Chodźmy zobaczyć – zawołał Tomek.



Mama z dziećmi otworzyła bramę. Z samochodu wysiedli rodzice z małym chłopcem.

- Dzień dobry – powiedział mężczyzna. – Przyjechalіśmy na kemping. Czy moglibyśmy rozbić namiot na państwa łące?

- Oczywiście – odparła pani Kaloszowa.

- Chodźmy, pokażę wam dobre miejsce. – Mama, Majka, Tomek i Rudy wyszli za płot i poszli przez pole.

Samochód powoli jechał za nimi. Przybysze rozładowali samochód i zgrabnie ustawili duży namiot. Majka i Tomek z ciekawością się temu przyglądali.

- Możemy w czymś pomóc? – spytała Majka.

- Oczywiście – powiedziała kobieta.

Dzieci wyciągnęły z bagażnika turystyczne krzesła ze stolikiem i ustawiły je przed namiotem. Potem wszyscy wrócili na farmę.

- Będą wam potrzebne świeża woda i mleko – powiedziała pani Kaloszowa, dźwigając wiadro i dzbanek. Majka pobiegła do kuchni i wróciła z miską jajek.

- To dla was- powiedziała. – Dziś rano sama je zbierałam w kurniku.

- bardzo dziękujemy – ucieszyli się wycieczkowicze.

Gdy odeszli do swojego namiotu, Tomek poprosił Tatę:

- Tato, my też chcielibyśmy rozbić namiot.

- Tak, tak – zawołała Majka. – Będziemy dziś nocować na łące.

- Dobrze – zgodził się pan Kaloszek. – Poszukajcie namiotu na strychu.

Dzieci zaniósły namiot na łąkę i wyciągnęły z pokrowca płótno, tyczki i linki. Zabrały się do stawiania konstrukcji. W wykonaniu przybyszów z miasta wszystko wydawało się bardzo łatwe. Kiedy jednak dzieci usiłowały naciągnąć płótno na maszty, namiot wciąż się zsuwał. Rudy usiłował im pomagać, ale tylko przeszkadzał.

- Za mocno ciągniesz!- zawołała Majka do brata.

- Robię, co mogę – odpowiedział Tomek, a namiot po raz kolejny zwałił mu się na głowę.

Próbowali i próbowali, aż wreszcie się im udało. Namiot stał prosto, a płótno było doskonale naprężone.

- Gotowe – westchnął Tomek.

Pani Kaloszowa przyszła zabrać dzieci na kolację.

- Możecie tu wrócić na noc, ale najpierw zjecie i porządnie umyjecie zęby – powiedziała.

Tomek mocował ostatniego śledzia.

- Bardzo dobrze wam poszło – pochwalił go turysta, wychodząc ze swego namiotu.

Po kolacji i myciu zębów Majka i Tomek poszli przez łąkę do swojego namiotu.

- Dobranoc, miłych snów – zawołała za nimi mama.

- Do zobaczenia rano!- odkrzyknęła Majka. – Chodź Rudy, dzisiaj nocujesz z nami.

Dzieci wpęzły do namiotu i zawiązały wejście. Potem zaczęły się wiercić w swoich śpiworach.

- Fajnie jest na kempingu – zachichotała Majka.

- Fajnie, że tata pozwolił nam tu nocować – powiedział Tomek. – A ty, Rudy, przestań się bawić butami, bo cię wyrzucimy.

Dzieci zamknęły oczy i w ciszy czekały na sen. Nagle Tomek poderwał się z posłania.

- Obudź się Majka – wyszeptał – Coś tu chodzi dookoła namiotu. Co to może być?

- Nie mam pojęcia, ale zaraz sprawdzę – powiedziała Majka.

Majka odwiązała troczki i wystawiła nos na zewnątrz.

- To tylko nasza krowa, stokrotka – powiedziała. – Musiała się przyplątać z sąsiedniego pastwiska. Jest strasznie ciekawska. – dziewczynka zawiązała namiot i wsunęła się do śpiwora.

- Leż spokojnie i śpij, Rudy – nakazała psu.

Nagle płótno się rozsunęło i w otworze pojawił się krowi łeb.

- Uciekaj Stokrotko – rozgniewała się Majka.

Rudy poderwał się zaczął warczeć. Stokrotka przeraziła się i ryknęła głośno. Spróbowała wyciągnąć swój wielki łeb, ale zahaczyła uszami o płótno. Krowa pociągnęła mocno głową i



cały namiot rozleciał się. Przestraszona stokrotka pogalopowała w ciemność, owinięta płótnem, jak peleryną, a za nią ujadający Rudy.

- I co teraz zrobimy?- Spytał Tomek.

- Co to za kemping bez namiotu – powiedziała Majka. –najlepiej będzie, jak wrócimy do domu. Tata usłyszał ryk Stokrotki i otworzył drzwi.

- Cześć tato – powitał go Tomek. – wróciliśmy, bo krowa porwała nasz namiot.

- Trudno – rzekł tata. –Ja pójde go poszukać, a wy biegnijcie na górę do łóżek. Dobranoc.

- Uwielbiam kemping – powiedziała Majka. – Tak dużo situ dzieje.

Dzień tygodnia: 4

Temat: Wiejskie wycieczki małych turystów

E- turyści na wycieczce - autor A. Szawurska

Dnia pewnego mały Jasio
Szedł na spacer z siostrą Kasią.
Razem mieli kilka lat,
Chcieli wspólnie zwiedzić świat.
Podróż swoją rozpoczęli
Idąc lasem gdzieś wśród kniei.
Idzie Jasio, tupie nogą
I przygląda się stonogom.
Są zielone, żółte, w kropki
A tuż obok są biedronki.
Kasia zwiedza państwo mrówek,
Gdzie ktoś zły, wepchnął ołówek!
Jasio dojrzał w dali jamę,
Są tam małe liski – same.
Pewnie mama ich lisica
Poszła złapać gdzieś indyka.
Bo to stadko całkiem liczne,
Ciągłe je coś z apetytem.
Idzie Kasia dalej w krzaki,
Patrzy – strumyk, a w nim raki.
A wysoko, gdzieś na buku
Słychać głośne kuku, kuku.
Kto to kuka, czego szuka ?
Myślą dzieci : to ci sztuka!
Nagle, co to - głośny kwik,
Stado dzików fik,fik, fik.
Potupały, pochrząkały
Szybko w las pouciekały.
Wiele dzieci dziś zwiedziły
I wszystkiemu się dziwiły.
Gdy do domu powróciły
Prędko spać się położyły,
O wycieczce długo śniły.
Bo przyroda i jej bliskość
Dla turysty znaczy wszystko!

